

Ekwiwalent za pracę w domu? Zapomnijcie!

7 grudnia 2020

Wiele przedsiębiorstw skorzystało, w tym również finansowo, na przeniesieniu pracowników do pracy zdalnej. Biznes nie zamierza jednak dzielić się z tego powodu zyskami. Tylko kilka procent zatrudnionych może liczyć na partycypację firm w kosztach zdalnej pracy. Być może zmieni to nowelizacja „Kodeksu pracy”, przewidująca nowe obowiązki dla pracodawców.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w drugim kwartale bieżącego roku swoje obowiązki zdalnie wykonywał co dziesiąty pracownik. Tam gdzie jest to możliwe taki model stał się wręcz dominujący. Raport na ten temat przygotowała także firma audytorsko-doradcza Grant Thornton, która zgromadziła wyniki swoich badań w dokumencie „Zmobilizowani, zorganizowani, zdeteminowani”.

Wynika z niego, że większość pracowników mogących pracować zdalnie korzysta właśnie z tej możliwości. Taką deklarację złożyło 70.7 proc. ankietowanych. Pozostali zostawali w biurze z obawy przed konsekwencjami ze strony pracodawcy (5,4 proc.), poczucia izolacji (5,3 proc.) oraz braku możliwości lokalowych (4,1 proc.).

W tym samym czasie 79,9 proc. badanych nie może liczyć na pomoc finansową ze strony swojej firmy, choć ponoszą oni wyższe koszty związane z pracą w domu. Na wsparcie przedsiębiorstw liczyć może tylko 2,4 proc. ankietowanych. Tymczasem firmy zaoszczędziły w tym czasie na przerzuceniu tych kosztów na swoich pracowników. Nie muszą bowiem utrzymywać swojej infrastruktury biurowej.

Ten stan rzeczy może zmienić planowana nowelizacja Kodeksu Pracy. Według ostatnich propozycji przedsiębiorca będzie musiał zapewnić pracownikowi odpowiednie narzędzia i materiały

niezbędne do wykonywania pracy. Dodatkowo firmy będą też musiały zapewnić pomoc techniczną oraz szkolenia w zakresie obsługi odpowiednich narzędzi. Podobnie ma być zresztą z ich instalacją, eksploatacją i konserwacją.

Na podstawie: NowyObywatel.pl, Pulshr.pl

Źródło: Autonom.pl